N-r 113 Sobota 30 kwietnia (13 maja) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubrycc „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Pokój angielski.

W Londynie ogłoszono tekst umowy, jaka niebawem między Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki a Zjednoczonem Królestwem Wielkiej Brytanii ma być zawarta.

Gdyby ta umowa przyszła do skutku, świat przybrałby inne oblicze. Od Alaski po Indye, po angielskie Settlementy w Chinach, aż do sojuszem z Anglią związanej Japonii, na wszystkich lądach i na wszystkich morzach całą kulę ziemską zamykałaby obręcz wpływu narodów, mówiących po angielsku.

Premier angielski mr. Asquith, powiedział przed kilkoma dniami na zgromadzeniu kupców londyńskich w Guildhall londyńskiej, że obydwa narody z tej i z tamtej strony Oceanu Atlantyckiego uważają wojnę między sobą za wykluczoną raz na zawsze, a układ pokojowy, który niebawem będzie zawarty, położy koniec na zawsze wszelkiej możliwości innego, aniżeli na drodze sądów polubownych, załatwienia wzajemnych sporów.

Myśl prezydenta Tafta, przez Sir Edwarda Grey w pamiętnej mowie rozwinięta, przybiera już realne kształty.

Między Anglią a Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki leży Kanada, Dominion of Canada, stara kolonia francuska, przez anglików za perłę korony angielskiej, przez Unię amerykańską stale za przyszły nabytek Stanów uważana.

Jeszcze przed dwoma tygodniami dwaj członkowie kongresu w Washingtonie głośno domagali się wcielenia Kanady — olbrzymiej przestrzeni, równającej się całej Europie, do Unii Amerykańskiej.

Czy Kanada będzie częścią Unii, czy pozostanie angielską Dominion—tego dziś nie można rozstrzygać.

Zaprzeczyć się nie da, że po tej i po tamtej stronie rzeki Św. Wawrzyńca i wielkich jezior istnieją niemilknące głosy, że Kanada ściśle związana geograficznymi ekonomicznymi i społecznymi węzłami z Unią, prędzej lub później dobrowolnie jako skonfederowane Stany z Unią Amerykańską połączy się.

W Ameryce o tem się mówi głośno, w Zjednoczonem Królestwie przeciw temu się nie walczy. O swej prawnopaństwowej przynależności zadecyduje sama, dziś jeszcze nieliczna, ludność Kanady, (na 8 milionów kwadratowych kilometrów 5 i pół milionów mieszkańców=0.6 ludności na 1 km □). Anglia włożyła w inwestycye Kanady 300 milionów funtów, olbrzymią sumę 7 i pół miliardów fr. Wiedzą o tem i kanadyjczycy że „*Canadas best friend is Great Britain.* Dziś wytwórczość Kanady ogromnie wzrosła, dzięki systematycznej pracy Anglii: jeszcze niedawno, w r. 1891 produkcya pszenicy wynosiła 45 milionów buszli, w r. 1909 produkcya pszenicy w Kanadzie wzrosła do 165 milionów buszli.

Eksploatacya górnicza wynosi w r. 1909 olbrzymią sumę 90 milionów funtów czyli 2¼ miliarda fr., a roczny obrót bankowy wynosił w r. 1909 w bank clearings 4,142 milionów funtów szterlingów.

Niema w tem przesady, jeżeli Anglicy mówią, że do Kanady Anglia włożyła miliony, które Yankesi z niej wyciągają: „*Englishman are the investors Americans the money—makers in Canada*".

Ameryka nie potrzebuje przeto zabierać ani zdobywać Kanady, gdyż i bez tego amerykanin w Kanadzie robi interesy, a Anglia nie będzie broniła Kanady przed aneksyą Ameryki, gdyż wie, że taka obrona nie jest możliwa, jeżeli Kanada zechce się połączyć z Unią.

Mogła przeto Anglia zawrzeć z Unia Amerykańską najściślejszy sojusz, wykluczający raz na zawsze rozprawę z bronią w ręku i oddający wszystkie wzajemne spory w ręce sądu polubownego.

Ale co ważniejsza: obydwa państwa o ludności angielskiej zobowiązują się w przyszłości nie zawierać sojuszów innych z innymi państwami i narodami bez wzajemnego poprzedniego porozumienia.

Ten punkt przyszłego sojuszu anglo-amerykańskiego dla ukształtowania polityki międzynarodowej świata musi mieć ogromne znaczenie.

Objaśnimy to na przykładzie.

Amerykańska Unia, mając przed sobą ekspansyę tak wojowniczego narodu jak Japończycy, zamyka swe brzegi nad Spokojnym Oceanem przed inwazyą japońską, przecina kanał Panamski dla celów szybszego przerzucenia floty wojennej z Atlantyckiego Oceanu na wody Pacyfiku: broni się na lądzie i na morzu przed Japonią.

Anglia jest związana sojuszem z Japonią.

Po zawarciu sojuszu z Unią Amerykańską wprowadza Anglia w miejsce rywala i groźnego w danym wypadku wroga—Japonię, jako sojusznika do wspólnej pokojowej pracy z Unią.

Tak więc przez połączenie w przymierzu całego świata angielskiego w Zjednoczonem Królestwie i w Zjednoczonych Stanach zamknięta została obręcz panowania angielskiego na całej kuli ziemskiej.

Quand l'Angleterre s'eveillera! — pisze paryski „Temps", z powodu odnowienia trójprzymierza i zawarcia traktatu w Poczdamie niemiecko-rosyjskiego.

Otóż i obudziła się Anglia i przystępuje do urzeczywistnienia wielkiej idei, którą sir Edward Grey w swej lutowej mowie podjął.

Pokój świata — to jest panowanie angielskie.

Ale nie wszyscy temu optymizmowi mogą się oddawać.

Właśnie w tej chwili, kiedy pokojową sielanką zachwyca się cały świat polityczny w Londynie, pod wpływem pokojowej mowy premiera Asquitha w Guildhall, pisarz polityczny mr. Morton Fullerton ogłosił sensacyę budzący artykuł w wielkim, ton nadającym, miesięczniku „National Review".

Wykazuje on, do jak zgubnych konsekwencyi doprowadza liberalny optymizm w stanowisku Anglii i Francyi w Europie.

Już alians franko-rosyjski uśpił czujność francuzów. Jeden z największych generałów Francyi powiedział: „*L'aliance russe en 1891 nous a endormis dans la sécurité*".

Podobnie anestezycznym środkiem jest pokojowa zabawa w Londynie.

Już zwrócił na to uwagę były minister spraw zagranicznych p. Hanotaux w styczniu b. r., że sojusz franko-rosyjski i franko-angielski źle działa na Francyę, że ją pogrąża w bezczynności. Z trybuny senatu francuskiego drugi były minister spraw zagranicznych, najstarszy z żyjącej generacyi polityków, p. Ribot, bardzo krytycznie oceniał wartość sojuszów francuskich.

A i obecny minister spraw zagranicznych p. Cruppi nie wzdrygał się pokazać palcem, skąd grozi Francyi niebezpieczeństwo.

Polityk angielski, mr. Morton Fullerton czyni to samo ze stanowiska angielskiego.

„Francya i Anglia — powiada — przeceniają wartość pokojowych aliansów, za wiele uwagi poświęcają sprawom domowym—a za mało patrzą na zewnątrz. Gdyby po za swe granice skierowały wzrok, znalazłyby wprawdzie nie rozpaczliwe — ale położenie wzywające do energicznego działania. Pokazałoby się bowiem, że kiedy i Francya i Anglia pokojowemi mrzonkami się łudzą, trójprzymierze wcale sprawy nie zasypia, lecz coraz dalsze zbiera ze swej polityki czynnej rezultaty. Poczdam, Flessynga, Mascate, Bagdad, sprawy w Turcyi, na blizkim i dalszym oryencie — nie mówiąc już o Bośnii i Hercegowinie, to są pozytywne wyniki polityki trójprzymierza.

Teraz Francya angażuje się w Maroku.

A Niemcy patrzą, zbroją się i milczą.

Gdyby Francya chciała ze swej ekspedycyi wojskowej do Maroka wyciągnąć takie same korzyści, jakie swego czasu ambasador angielski Dummont-Wolff uzyskał po zbombardowaniu Aleksandryi w Egipcie — Niemcy uważałyby to za chwilę do napadu na Francyę.

Obecnie Niemcy pozwalają się Francyi dalej zapuszczać w piaski Maroka: owszem, z ukrytą radością śledzą angażowanie się Francyi.

Już podszczuwają Hiszpanię, która, trzymając Ceutę i prezydya nad wybrzeżem marokańskiem na morzu Śródziemnem, wyciąga rękę po najludniejsze na wybrzeżu miasto Szeryfatu, po Tetuan.

Kolumny francuskie zapuszczają się w głąb kraju.

Bremond jest w Fezie, Brulard i generał Toutée w pełnym marszu w kraju Mulaja.

Niemcy milczą. Wiadomość o wysłaniu pancerników niemieckich na wody marokańskie okazała się błędną.

Ale wziąć Francyi nie pozwolą ani piędzi ziemi w Maroku, którego niezawisłość w tej chwili jest gwarancyą pokoju w Europie. Prędzej niż spodziewano się sprawa marokańska stała się znów poważną groźbą naruszenia pokoju w Europie.

Ale nad utrzymaniem pokoju czuwa Anglia.

I bez jej wiedzy i woli ani jeden pancernik niemiecki nie dostanie się na wody marokańskie.

Dlatego Francya spokojnie przeprowadza mandat, jej przez Europę powierzony.

Anglia, która w tej chwili związała cały świat w sojuszu pokojowym, nie pozwoli naruszyć Niemcom pokoju.

Quand l'Angleterre s'eveillera!...

W. L.

„Inorodcy" w sądzie gminnym.

Przed paru dniami obradowała nad projektem reformy sądu miejscowego komisya Rady Państwa.

Między innymi komisya rozważała wniosek ks. Łobanowa Rostowskiego o włączenie artykułu, zakazującego obieranie na członków sądu gminnego żydów i osób pochodzenia żydowskiego. Przeciw temu wnioskowi oponowało paru członków komisyi, wskazując, że żydzi w obrębie granicy osiadłości nie podlegają sądom gminnym, a zatem i tak nie mogą być wybierani do sądu, co się zas tyczy paru kolonii żydowskich, to jest ich zale dwie 5.

W rezultacie postanowiono zażądać od rządu dokładnych danych o ilości kolonii żydowskich, zaś drugiego wniosku prawicy, o nie wybieraniu osób pochodzenia żydowskiego, wcale nie głosowano.

Następnie burzliwą dyskusyę wywołał wniosek tegoż księcia Łobanowa-Rostowskiego, aby w guberniach zachodnich z ludnością mieszaną prezes sądu i jeden z członków był koniecznie rosyaninem. Wniosek ten poparł min. sprawiedliwości, Szczegłowitow, motywując go tak: „Sąd jest silnym o tyle tylko, o ile posiada zaufanie ludności. Zaś nie należy się spodziewać zaufania ze strony ludności rosyjskiej w gub. Zachodnich dla sędziego-polaka".

Prof. Tagancew dowodził, że przyjęcie tej poprawki będzie zupełnem zaprzeczeniem ustaw z 1864 r., i wprowadzeniem do sądownictwa zasad nic wspólnego z prawem nie mających. Na tym samym punkcie widzenia stali p. Saburow i M. Stachowicz; oponował przeciw wnioskowi i skrajny prawicowiec hr. Olsufjew, twierdząc, iż sądy gminne funkcyonowały 50 lat i jeżeli zasłużyły na jaki zarzut to w każdym razie nie na zarzut o budzenie nienawiści plemiennej, a obecnie chcą sądom narzucić taką wolę. Dla zdecydowania tej sprawy obrano specyalną podkomisyę 11.

Ruch przedwyborczy w Galicyi.

Rada Narodowa.

We wtorek popołudniu odbyło się siedmiogodzinne pełne posiedzenie Rady Narodowej pod przewodnictwem prezesa p. Tadeusza Cieńskiego, w którem wzięli udział wiceprezesi pp.: dr. Tadeusz Rutowski, dr. Franciszek Stefczyk, Stanisław Niezabitowski, dr. Ernest Adam, sekretarz p. Albin Rayski i członkowie Rady pp. Michał Chyliński, dr. Alfred Halban, Stanisław Jędrzejowicz, Stanisław hr. Stadnicki, Artur Zaremba Cielecki, Kazimierz Laskowski, Stefan bar. Moysa Rosochacki, Jan Vivien, dr. Aleksander Vogel, dr. Maksymilian Thullie, Tadeusz Wrześniowski, dr. Ernest Bandrowski, Jan Kleski, dr. Henryk Kolischer, dr. Ferdynand Maiss, dr. Stanisław Grabski, dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr. Jan Rozwadowski, dr. Aleksander hr. Skarbek, Jakób Bojko, Jan Stapiński, Jan Wasung i Wincenty Witos, czyli wszyscy członkowie Rady Narodowej z wyjątkiem ks. Stojałowskiego.

Po zdaniu sprawy przez prezesa p. Cieńskiego z działalności prezydyum i komisyi wykonawczej wywiązała się obszerna dyskusya nad rezolucyą, którą postawił p. Tadeusz Cieński w kwestyi potrzeby zmiany statutu wiedeńskiego Koła polskiego w kierunku wzmocnienia spoistości Koła, wpływu u rządu i znaczenia wśród stronnictw w parlamencie. Rezolucyę ową uchwalono i polecono prezydyum Rady Narodowej, aby w wydać się mającej odezwie do wyborców podniesiono z naciskiem konieczność bezwzględnej solidarności wiedeńskiego Koła polskiego i dostosowanie jego wewnętrznej organizacyi do tego postulatu.

Nie mniej ożywioną dyskusyę wywołała sprawa mandatów poselskich dla żydów-polaków. Uchwalono, iż należy dążyć do zapewnienia żydom-polakom 7 mandatów ponad dwa zapewnione już ordynacyą wyborczą żydowskim kandydatom we Lwowie i Krakowie. Razem więc byłoby 9 mandatów żydowskich; powinni atoli wzamian żydzi-polacy popierać kandydatów polskich, w innych okręgach postawionych. W jakich okręgach kandydaci żydzi-polacy mają być poparci, z góry nie oznaczono, bo rzecz ta jest zależna w pierwszej linii od komitetów lokalnych.

Dalej toczyła się dyskusya nad zatwierdzeniem poszczególnych kandydatur, co do których komitety lokalne przedłożyły już swoje wnioski. Zatwierdzone zostały następujące kandydatury:

Na okręg miejski Brzeżany-Rohatyn jednozgodnie postawiona przez komitety kandydatura ministra dla Galicyi p. Wacława Zaleskiego;

na okręg miejski Brody-Radziechów jednozgodnie postawiona przez komitety kandydatura d-ra Henryka Kolischera;

na okręg miejski Buczacz-Podhajce jednozgodnie postawiona przez komitety kandydatura p. Władysława Serwatowskiego, właść. dóbr;

na okręg wiejski Kołomyja Peczeniżyn-Kossów i t. d. kandydatura p. Alojzego Swobody, radcy leśnictwa i

na okręg wiejski Złoczów-Przemyślany-kandydatura radcy sądowego p. Wł. Dębskiego.

O kościół św. Katarzyny.

Wobec oświadczenia J. E. metropolity ks. Kluczyńskiego, że litwini mogą zbudować w Petersburgu nowy kościół z dobrowolnych składek i sprowadzić skąd chcą księży, na jednem z zebrań litwinów poruszono sprawę odebrania kościoła św. Katarzyny polakom. Zamiar swój litwini motywują tem, że w ogólnej masie parafian kościoła św. Katarzyny polacy stanowią nieliczną grupę. Z tego względu litwini sądzą, że kościół należałoby oddać do ogólnego użytku parafian wszystkich narodowości, przyczem nabożeństwa powinny się odbywać we wszystkich językach, a nie w jednym tylko języku polskim. Projekt ten będzie zakomunikowany departamentowi spraw duchownych.

Tajne Towarzystwo rusyfikacyi.

P. Mikołaj Dubrowskij w ostatnim swym liście z Warszawy do „Rieczi" podaje wiązankę bardzo interesujących faktów, świadczących o nacyonalistycznych tendencyach pedagogów rosyjskich w Królestwie Polskiem.

„W imię nacyonalizmu,—pisze między innemi p. Dubrowskij, — urzędnicy ministerstwa oświaty w Królestwie Polskiem postanowili w ostatnich czasach stworzyć tajne towarzystwo walki ze szkołą polską. Tak jest, tajne towarzystwo, gdyż inaczej nie można nazwać tego, co oni wymyślili. Osądźcie tylko sami: Niedawno niektórzy nauczyciele rosyjscy, wykładający tak zwane przedmioty rosyjskie w polskich zakładach naukowych, zostali wezwani do swej „zwierzchności". Ponieważ zostali wezwani, jak o tem była przekonana „zwierzchność", „ludzie pewni", „rosyanie", „na których można polegać", przeto zwierzchność była z nimi bardzo otwarta. My, — oświadczyła zwierzchność,—nie możemy nic zrobić bez was, a wy bez nas. Trzeba walczyć ze szkołą polską, trzeba podnieść w niej znaczenie języka rosyjskiego, uczynić ją zależną od planów i celów „państwowości rosyjskiej", a tymczasem przy pomocy swoich środków żadne inspekcye nic w tym kierunku osiągnąć nie mogą. Oczywiście nauczyciele „rosyjscy" powinni pomódz zwierzchności „rosyjskiej" Tej „zwierzchności" wiadomo, że nauczycieli rosyan „wyzyskują" w polskich zakładach naukowych, to też postanowiła ona domagać się od nich dostatecznego zabezpieczenia materyalnego nauczycieli—niech tylko oni „uczciwie" i bez obawy pomogą do urzeczywistnienia rosyjskiej idei „państwowej". Będzie utworzona jakaś specyalna komisya „pedagogiczna" przy inspekcyi i w niej będą brali udział i ci „uczciwi" pedagogowie rosyjscy, aby wspólnie ze „zwierzchnością" rozważać środki walki z „polonizacyą", aby wspólnie z nią wyszukiwać środki owocniejszej rusyfikacyi, i aby, w ten sposób, zwyciężyć wreszcie „upór" polaków. Mówią nawet, że prowadzić wykłady w szkołach polskich będą mogli tylko ci rosyanie, którzy zgodzą się wziąć udział w projektowanej komisyi".

P. Dubrowskij zwraca następnie uwagę, że według prawa takie komisye istnieć nie mogą, nie są w niem bowiem przewidziane. Wobec tego są one niczem innem, jak tajnem stowarzyszeniem.

„Oczywiście, że to tajne stowarzyszenie musi się składać z urzędników, którzy nie chcą się pogodzić ze szkołą polską, chociaż ona istnieje na mocy pozwolenia wyższej władzy rządowej. Twierdzenia o wyzysku nie są niczem innem, jak przyzwoitą formą zaofiarowania „wynagrodzenia za usługi", ponieważ w gruncie rzeczy o żadnej eksploatacyi nauczycieli rosyan w polskich zakładach naukowych nie może być mowy, (pedagogowie rosyjscy otrzymują w szkołach rządowych, w żeńskich po 40—50 rb., a w męskich po 60—75 rub. za godzinę rocznie, a w polskich zakładach naukowych otrzymują po większej części 90 — 100 rub. i więcej za godzinę rocznie").

List swój p. Dubrowskij kończy następującemi dobitnemi słowy:

„Do jakiego stopnia trzeba pogardzać w rosyaninie człowiekiem, aby módz liczyć na niego w podobnej sprawie! I do jakiego stopnia trzeba być pozbawionym jako tako rozwiniętego poczucia narodowego, aby nie rozumieć, że przy pomocy podobnych środków, demoralizujących pedagogów rosyjskich i drażniących polaków, osiąga się nie poszanowanie władzy rosyjskiej i kultury rosyjskiej, lecz wstręt i pogardę!"

O KAZANIA.

W tych dniach z Petersburga powrócił do Wilna administrator dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicz.

Przyjazd jego do Petersburga spowodowany został żądaniem departamentu wyznań obcych, aby udzielił wyjaśnień w sprawie kazań w rocznicę uwłaszczenia włościan, które wygłosili w języku polskim dla litewskiej i ruskiej ludności gub. grodzieńskiej księża katoliccy. Dla uczczenia jubileuszu — jak pisze „Nowoje Wremia" — departament polecił biskupom dyecezyalnym odprawić nabożeństwa i wygłosić kazania stosowne do okoliczności. Następca bar. Roopa — zaznacza złośliwie „Now. Wr."—kontynując politykę swego poprzednika, „nie znalazł nic lepszego nad zwrócenie się do ludności ruskiej w języku polskim".

Departament uznał to za ubliżenie ludności rosyjskiej i zażądał od ks. administratora wyjaśnień. Ks Michalkiewicz oświadczył, że kazania w języku polskim były wygłoszone przez księży bez jego wiedzy, zaś z jego rozporządzenia jedynie w tych parafiach, w których ludność uważa język polski za rodzinny. Wyjaśnienia te zostały uznane za zadawalające—zaznacza z niezadowoleniem „N. Wr."—chociaż administratorowi dyecezyi wileńskiej zwrócono uwagę na wykazaną przezeń bezczynność władzy.

Z prasy rosyjskiej.

Nietylko „Kijewlanin" obawia się, iż zabraknie „sił kulturalnych" dla nowego ziemstwa.

„Nowoje Wremia" biada, że nawet przy samem wprowadzaniu ziemstwa braknie sił. Oto co pisze p. Chutorianin, który objeżdża obecnie z ramienia „Now. Wrem." kresy, a o którego wrażeniach z Mińska przed kilku dniami pisaliśmy:

„Reforma pędzi kuryerem i możnaby się z tego tylko cieszyć, gdyby władza centralna przedsięwzięła wszelkie niezbędne zarządzenia dla przyśpieszenia wyborów ziemskich.

„Cały ciężar bardzo skomplikowanej i odpowiedzialnej pracy przygotowawczej leży na barkach drugorzędnych i drobnych urzędników. W wielu powiatach w najcięższej chwili nie będzie i marszałków szlachty, gdyż niektórzy z nich posiadają majątki w różnych miejscowościach Rosyi i nieustannie podróżują. Jeden z takich podróżujących marszałków powiada do mnie:

— Dziś wróciłem z Paryża. Przez dwa tygodnie jeździłem po Bretanii. Teraz jadę na Kaukaz; potem myślę jechać do Abbazyi.

— A jakże ziemstwo?

Marszałek tylko westchnął.

„Ogólne wrażenie jest takie, że na ziemi w gub. kijowskiej jest za mało pracowników dla szybkiego, dobrze obmyślonego wprowadzenia reformy, to też rząd powinien z centrum Rosyi wzmocnić tę armię, która pracuje teraz nad wprowadzeniem w życie nowego prawa".

Czy tylko z takiemi podróżującemi „siłami kulturalnemi" wiele zdziałać można będzie?

Ostatni swój artykuł redakcyjny poświęca organ Suworina sprawie wywłaszczenia polaków w Prusach.

Kreśląc historyę stosunków polsko-niemieckich, zatrzymuje się „Nowoje Wremia" na sławnem *„Gesetzliches Ankaufsrecht"* i mówi:

„Taki niesłychany w swej niesprawiedliwości środek nie mógł nie wywołać wielkiej konsternacyi w opinii publicznej. Minister sprawiedliwości musiał przyznać, że zaproponowany przezeń środek nie podlega żadnej kwalifikacyi prawnej: „niepodobna—powiedział on—pogodzić zasad sprawiedliwości i pożytku publicznego; stosujemy środek nie prawniczy, ale ekonomiczny i polityczny". A kiedy mu przypomniano o gwarancyach konstytucyjnych, które bronią prawa własności każdego obywatela niemieckiego, odpowiedział on: „prawo własności jest zagwarantowane przez konstytucyę tylko o tyle, o ile niema ku temu specyalnych przeszkód."

„Łatwo można sobie wyobrazić jak daleko zajść można z takiemi zasadami. Rząd pruski mówił zawsze o sobie jako o bojowniku zasad konserwatywnych. Najpierwszą z takich zasad jest oczywiście prawo własności. Jeżeli rząd pruski w zaślepieniu nienawiści nacyonalistycznej odważy się pogwałcić prawa własności swych własnych obywateli—to będzie to objawem pierwszorzędnego znaczenia. Powstaje bowiem wtedy myśl, że konserwatyzm rządu pruskiego nie jest szczerym poglądem, opartym na zdrowych zasadach, a tylko maską, po włożeniu której dąży się do celów egoistycznych, nie mających nic wspólnego z konserwatyzmem."

Jak widać, w redakcyi „Now. Wrem." panuje zupełna rozbieżność poglądów na najważniejsze kwestye.

Niedawno p. Mienszykow, główny filar organu Suworina, zalecał rządowi rosyjskiemu w polityce polskiej brać przykład z Prus.

Dziś zaś p. Suworin zapewnia, że prawo o wywłaszczeniu—to niezdrowa zasada polityki.

I zgadnij—komu wierzyć!...

(j.)

Z Kijowa do Afryki.

Tunis, 26 kwietnia.

Od dwóch dni miasto udekorowane flagami i nieco więcej, jak zwykle, ożywione wskutek przybycia prezydenta Francyi, p. Fallieres'a. Ogromne tłumy zalegały ulice i oczekiwały powrotu jego wczoraj z wycieczki w głąb kraju. Przyjechał z kolei zwyczajnym otwartym powozem i wysiadł przed pałacem („Residence") przedstawiciela rządu francuskiego. Żadnych okrzyków ani oznak cieplejszego powitania ze strony ludności zauważyć się nie dało. Tłumy otaczały w milczeniu pałac i wojskowe kasyno, przed którem orkiestra wojskowa przygrywała.

Dziś rano obudziły nas strzały salutowe armatnie w ilości 101, dane na znak odjazdu Fallieres'a przez eskortujące go pancerniki.

Mamy bardzo sympatycznego przewodnika, araba, Hassin Forsa; w swoim bogatym stroju narodowym, ze swą typową twarzą południowca malowniczo wygląda. Jest bardzo inteligentny i opiekuje się nami, jak dziećmi. Nie jest ani natarczywy, ani się nam zbytnio narzuca, jak to zwykle guide'owie umieją. Zna swoje miejsce, a przytem nie jest wcale uniżony. Przeciwnie, ma dużo powagi i ambicyi. Pozostawia nam zupełną swobodę w rozporządzaniu naszym czasem, a jednocześnie ze swej opieki na chwilę nas nie puszcza. Mogę go każdemu turyście śmiało, jako sympatycznego i roztropnego przewodnika polecić.

Elektrycznym tramwajem przez długie wązkie koło przecinamy zatokę i po trzech kwadransach jazdy jesteśmy już na przeciwległym jej brzegu na terytoryum dawnej Kartaginy.

Kartagina — najbogatsze i najpotężniejsze miasto w starożytności. Panowała przez wieki na Śródziemnem morzu i niemało krwi dawnym rzymianom napsuła. Naturalnie jak każda potęga doczesna, tak i ta runąć musiała. Dziś zostały jedynie nieliczne ruiny i niewyraźne wspomnienia dawnego rozkwitu. Imponującej długości i struktury akwodukt, który zachował się doskonale, służył do sprowadzania wody z gór o kilkanaście kilometrów za miastem. Miasto zajmowało olbrzymi obszar, o falistej, ładnie nad morzem położonej powierzchni. Obecnie są to wszystko żyzne pola i ogrody, spacer wśród których robi wrażenie pięknej wiejskiej wycieczki. Szczątki dawnego miasta są jeszcze ukryte w ziemi, bowiem francuzi dopiero niedawno wzięli się do ich odkopywania i dotychczasowy rezultat można oglądać na miejscu w muzeum, utrzymywanem przez białych zakonników, którzy tu mają swoje zgromadzenie. To muzeum przedstawia dziś obfity zbiór rozmaitych dawnych drobiazgów i sprzętów domowych, oraz kilkanaście grobów ze szczątkami szkieletów.

Pod wezwaniem św. Ludwika, który na tem wybrzeżu śmiercią męczeńską zginął, wzniesiono tu bardzo ładną kaplicę.

Widok stąd na okolicę i na morze wprost cudowny. Nie widziałem nigdzie morza tego koloru, co tutaj. Przezroczysty, lśniący szmaragd, walczący o lepsze jednolitością i czystością swej barwy z zielenią nabrzeżną. Takie morze ma w sobie magnes — pociąga i oczu oderwać od niego za nic nie można. Ograniczony bardzo czas nasz nie pozwala nam długo po tym kraju błądzić, bo statek nasz odchodzi dziś wieczór.

Przejeżdżamy przez okolicę Marsa, gdzie się znajduje letnia rezydencya tuniskiego Beja, oraz pałace letnie potentatów miejscowych. Pałac Beja otoczony strażą. Najwięcej strzeżone są wejścia do haremów, które tu tworzą całą dzielnicę. Przez zakratowane okna dużo czarnych ócz nam się przygląda. Żadnej z żon Beja straż nie wypuści na zewnątrz bez eskorty eunucha. Przechodzimy podwórkiem wewnętrznem, podziwiamy parę armat, darowanych przez francuzów (biedny władca, na swoje zdobyć się nie mógł!), oglądamy bardzo skromną stajnię z kilkunastu końmi jego wysokości, w końcu podążamy na stacyę i wracamy do Tunisu.

Tu jeszcze napawamy się łagodnem powietrzem wieczornem. Podziwiamy obfitość i piękność róż, roznoszonych w dużych koszach na głowach przez arabów, żegnamy się w końcu z naszym miłym przewodnikiem, który nam dotrzymuje towarzystwa do ostatniej chwili i o 9 wieczór wsiadamy na włoski statek „Solunte", idący przez Trapani do Palermo i puszczamy się w dalszą podróż.

Z prawdziwym żalem opuszczamy to piękne i ciekawe wybrzeże, które nam tyle miłych i niezwykłych wrażeń dało, że się człowiek czuje, jakby odrodzonym na nowo.

A. W. D.

(d. c. n.)

Bez maski.

Współczesny fejletonista polityczny, w kraju październikowej wiosny pisujący, zadanie ma nietrudne i nieuciążliwe. Wystarcza mu aparat fotograficzny, jako tako nastawiony, a „dziwy życia" ogromnie chętnie i obficie na kliszach dziennikarskich utrwalają się, tworząc zespół nadwyraz osobliwy i prawie monotonnie—jednolity.

I zdawaćby się mogło, że sentencya — *„difficile est satiram non scribere"* — nigdy nie była równie jak dziś prawdziwą, gdyby nie to, że współczesna rzeczywistość nawet nie dla satyry, lecz dla karykatury i wulgarnej humorystyki materyału najczęściej dostarcza.

Kto naprzykład ma racyę: — czy p. Mienszykow, który twierdzi — „posiadam w kieszeni taki to a taki list pana Sawenki"...— czy p. Sawenko, który głosi — „ja nigdy takiej treści listu do p. Mienszykowa nie pisałem"...?...

Jak uwiecznić stronnictwo „decydujące", które do... parlamentu (!) zamierza wnieść interpelacyę o rytualnych mordach żydowskich?..

Gdzie jest miejsce dla takiego przywódcy tego samego stronnictwa, który bułki uczniowskie w czasie egzaminów rewiduje?...

I tak dalej, bo nie chcę pisać o debatach dumskich nad paragrafem 87-m... I nie zamierzam dotykać ziemstw zachodnich, które po usunięciu z nich polaków, według logiki „Kijewlanina"... na pracowitą, intensywną i *odpowiedzialną* pracę polską liczyć mają prawo.

W ostatnim wypadku karykatura nazbyt wyraźnie w inną jeszcze dziedzinę buńczucznie wkracza i dla tego *ad usum* „Kijewlanina" dodam:

— Pracować będziemy, bo niszczycielami kultury i siewcami zastoju nigdyśmy nie byli. Ale *odpowiedzialność* za wynaturzanie naszych zamierzeń i niweczenie naszej pracy twórczej w ręce panów Rakowiczów, Szulginych oraz mężów obozu, w którym pan Sawenko rajcuje—całkowicie składamy.

Czarny Jegomość.

Sprawozdanie z działalności „Pogotowia."

W roku ubiegłym minęło dziewięć lat od chwili ufundowania w Kijowie „Pogotowia ratunkowego". W ciągu tego czasu „Pogotowie" udzieliło pomocy w 40,000 wypadkach, z tego zaś 6,146 przypada na rok 1910.

Większość wypadków zaregestrowanych przez stacyę „Pogotowia" w roku ubiegłym miała miejsce w godzinach dziennych (5,409); szczególniej między 2—7 g. po południu (33 proc.) Między 7 — 12 godz. wieczorem daje się zauważyć przeważająca liczba różnych gwałtów i samobójstw, przeciętna liczba wypadków w ciągu dnia wynosi 15,7 (w r. 1907—11,3). Najwięcej wypadków miało miejsce w cyrkule starokijowskim, (43,3 proc.) najmniej w peczerskim (1,7 proc.)

Z liczby poszkodowanych w roku ubiegłym było 3,237 mężczyzn, 1,701 kobiet i 791 dzieci.

Największa liczba wypadków zdarza się wśród rzemieślników i robotników (67,6 proc.)

Według wyznań „Pogotowie" udzieliło w r. 1910 pomocy 4,678 prawosławnym, 511 żydom, 386 katolikom, 48 protestantom i 10 mahometanom.

Wśród wypadków pierwsze miejsce zajmują chirurgiczne (73,2 proc.); samobójstw było 463, masowych wypadków 10 (z tych 6 zatrucia się jedzeniem, 2 katastrofy w czasie pożaru, 1 w czasie osunięcia się ziemi, 1 zaczadzenie).

Cała olbrzymia praca „Pogotowia" w roku ubiegłym spoczywała na barkach 10 lekarzy etatowych (w tej liczbie zarządzającego stacyą), kilku lekarzy kandydatów i niższego personelu, złożonego z 9 sanitaryuszów i 4 furmanów.

Nasze ziemstwa.

Przed wyborami.

Kijowska filia banku włościańskiego zawiadomiła gubernatora, iż posiada grunty w powiatach berdyczowskim, wasylkowskim, zwinogródzkim, kaniowskim, radomyskim, taraszczańskim, humańskim i czerkaskim gubernii kijowskiej, w ogólnej ilości 38,349 dziesięcin. Wobec tego filia prosi naczelnika gubernii o zawiadomienie odnośnych zarządów do spraw gospodarki ziemskiej, iż ze względu na posiadane grunty, posiada ono prawo udziału w wyborach do ziemstw przez swych przedstawicieli w gubernialnem i 8 powiatowych zebraniach wyborczych gubernii kijowskiej.

Stosunek Kijowa do ziemstwa.

Komisya do potrzeb miejskich rozważała na ostatniem posiedzeniu wniosek p. A. Rzepeckiego w sprawie uregulowania stosunku miasta do przyszłego ziemstwa. Z chwilą wprowadzenia tego ostatniego i przy likwidacyi funkcyonującego obecnie, powstanie wiele kwestyi, obchodzących blizko miasto i wymagających stworzenia organu stałego, który będzie stał na straży interesów miejskich. Uchwalono wyłonić z pośród członków komisyi do potrzeb miasta stałą podkomisyę, składającą się z pp. Wołyńskiego, Grygorowicza-Barskiego, Ditiatina, Stradomskiego, Kozincewa i Rzepeckiego, powierzając jej funkcye pośredniczenia między miastem a ziemstwem. Ze względu na znaczenie podkomisyi, uchwalono prosić o przewodniczenie w niej prezydenta miasta, p. Djakowa.

Postanowienie obowiązujące.

Poniżej podajemy w całości postanowienie obowiązujące generał-gubernatora kijowskiego, treść którego w skróceniu zamieściliśmy w numerze onegdajszym.

Na mocy art. 15 ustawy o środkach ochrony porządku i spokoju państwowego i Najwyższego ukazu z d. 11-go sierpnia 1910 roku, generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński, generał-adjutant T. Trepow wydał następujące przepisy obowiązujące dla wszystkich miejscowości, wchodzących w obręb gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

I. Zabrania się przybywania z innych gubernii religijnych procesyi rzymsko-katolickich bez uprzedniego wystarania się o pozwolenie na to u miejscowej administracyi gubernialnej.

II. Zabrania się urządzania wyżej wymienionych procesyi z nadawaniem takowym obcego religii charakteru lub też urządzanie ich na pamiątkę osób i wypadków, których kult nie został ustanowiony przepisami Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

III. Przy urządzaniu wzmiankowanych procesyi zabrania się:

a) aby towarzyszyły im osoby prywatne na koniach, osoby w specyalnych kostyumach, nie pozostających w związku z wykonywanym obrzędem religijnym, oraz orkiestry;

b) noszenie chorągwi cechowych, sztandarów wszelkich towarzystw i znaków;

c) rozdawanie emblematów, nie przewidzianych w ceremonii religijnej;

d) niesienie i wywieszanie flag, sztandarów lub innych znaków symbolicznych w innych kolorach z wyjątkiem narodowych rosyjskich;

e) wygłaszanie przemówień i rozdawanie broszur i proklamacyi o treści nie pozostającej w związku z religią, wykonywanie hymnów o treści separatystycznej, a także pieśni lub modlitw, śpiewanych na nutę wyżej pomienionych hymnów.

IV. Winni przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego karani będą w drodze administracyjnej grzywnami do 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy.

Uwaga. Pieniądze, otrzymywane z kar powyższych, przelewane są do kasy gubernialnej i zaliczane do wypadkowych dochodów skarbu.

O każdem przekroczeniu niniejszych przepisów urzędnicy policyi sporządzają odpowiednie protokóły, które przedstawiają za pośrednictwem naczelników policyi.

Protokóły, sporządzone przez urzędników policyi o przekroczeniach niniejszego postanowienia obowiązującego, okazywane są winowajcom, którzy mają prawo dołączać do nich swe wyjaśnienia.

Wyroki administracyjne, wymierzone za przekroczenia powyższych przepisów obowiązujących, wykonywane są przez policyę w ciągu 3 dni od chwili zawiadomienia oskarżonego o nałożonej nań karze.

Kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu gubernatorom zaleca się niezwłoczne podanie niniejszego postanowienia obowiązującego do powszechnej wiadomości.

M. Kijów, d. 25 kwietnia 1911 r.

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał-adjutant *Trepow.*

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (13) Katarzyny.
Jutro 1 (14) Opieki Św. Józefa.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 17.
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 35
Długość dnia godz. 15 **m.** 18

Kalendarzyk Historyczny.

30 Kwietnia (13 maja).

Roku 1424. Za panowania Władysława Jagiełły Krzyżacy przyznają kupcom polskim prawo spławiania towarów do ujścia Wisły.

— **Zebranie Udziałowej.** Dziś o g. 8-ej wieczorem w „Ogniwie" odbędzie się powtórne walne zebranie udziałowców kawiarni. Na zebraniu tem komisya, specyalnie w tym celu wybrana, złoży sprawozdanie ze stanu interesów kawiarni. Zebranie, jako powtórne, odbędzie się bez względu na ilość zebranych.

— **W sprawie wystawy.** W poniedziałek o godz. 6-ej w ratuszu odbędzie się posiedzenie komisyi kompromisowej między miastem a komitetem wystawy, której rada miejska powierzyła wyszukanie terytoryum dla wystawy krajowej. Zebranie to będzie decydującem o losach wystawy.

Komisyi wskazano 3 place: wprost politechniki, na Łukjanówce wprost szpitala Kiryłowskiego oraz na Troickim rynku. Każdy z tych placów ma swoje *pro* i *contra*, lecz przy dobrej woli ze strony rady miejskiej, chęci ułatwienia komitetowi urządzenia komunikacyi i należytego oświetlenia, na każdym z nich możnaby urządzić wystawę, choć z mniejszem powodzeniem niż w ogrodzie Cesarskim. W każdym razie obecnie ujawni się, o ile szczere były obawy zniszczenia ogrodu Cesarskiego i czy całe postępowanie rady miejskiej nie było tylko komedyą, maskującą istotne jej dążenie—niedopuszczenie urzeczywistnienia tego przedsięwzięcia kulturalnego w naszem mieście.

— **W sprawie nowych klinik.** Rektor uniwersytetu, p. Cytowicz, zawiadomił prezydenta miasta, iż został już zatwierdzony przez ministerstwo oświaty projekt budowy w realności prosektoryum gmachu instytutu anatomii patologicznej kosztem 100 tys. rb. Część tej sumy—60 tys. rb. włączono do preliminarza budżetowego na r. b., co umożliwia przystąpienie już teraz do budowy. Ponieważ jednak według nowego projektu wszystkie instytucye wydziału medycznego mają być skoncentrowane w jednem miejscu, na Zabajkowju, p. Cytowicz prosi o wskazanie niezwłoczne pół dzies. gruntu z projektowanych dla budowy klinik 15 dziesięcin. Oprócz tego rektor prosi o odcięcie uniwersytetowi całego, ofiarowanego przez radę miejską obszaru, aby módz przystąpić do sporządzenia planu wszystkich klinik. Pomimo, iż rada miejska już przed pół rokiem uchwaliła oddać uniwersytetowi 15 dziesięcin gruntu miejskiego, zarząd uniwersytetu napróżno kołacze o dokonanie wszystkich formalności, połączonych z rozgraniczeniem gruntów i nie może przystąpić do budowy klinik i teatru anatomicznego, choć potrzeba usunięcia go w najprędszym czasie za miasto nie ulega kwestyi.

— **Z komisyi miejskich.** W tych dniach odbyło się posiedzenie komisyi miejskiej do potrzeb miasta pod przewodnictwem radnego A. Rzepeckiego. Komisya rozważyła parę nowych projektów, w pierwszym rzędzie projekt przyłączenia do m. Kijowa przedmieścia Szulawki, „Karawajowskiej daczy", realności politechniki, dawniejszych gruntów rządowych w pobliżu fabryki Gretera i in. Komisya uznała za pożądane zwiększenie w ten sposób terytoryum miejskiego, dla dokładniejszego jednak zaznajomienia się ze stanem rzeczy postanowiono w niedzielę d. 1 maja zwiedzić wskazane przedmieścia.

Komisya rozpatrzyła opracowany przez specyalną komisyę pod przewodnictwem wicegubernatora Kaszkarewa projekt organizacyi stróżów nocnych kosztem właścicieli nieruchomości miejskich. Zważywszy, iż organizacya ta połączona jest z nowym ciężarem dla właścicieli miejskich w kw. 120 — 180 tys. rb. rocznie, komisya kategorycznie wypowiedziała się za odrzuceniem projektu.

— **Szpital.** W d. 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem d-ra Stradomskiego posiedzenie wielkiej rady szpitalnej. P. Stradomski zaproponował zebranym omówić kwestyę budowy w Kijowie nowego szpitala miejskiego, przyczem poddał pod dyskusyę trzy wnioski: pierwszy—budowa nowego szpitala, który mógłby odpowiadać zapotrzebowaniu ludności, połączona z uporządkowaniem istniejącego szpitala Aleksandrowskiego; budowa nowego szpitala, wyłącznie dla chorób infekcyjnych, oraz rozszerzenie i uporządkowanie szpitala Aleksandrowskiego, wreszcie trzeci—rozszerzenie szpitala Aleksandrowskiego do 900 łóżek, bez budowania nowego. Po pewnej dyskusyi zebranie uchwaliło—uznać za konieczne uporządkowanie i rozszerzenie szpitala Aleksandrowskiego oraz budowę nowego szpitala, w którym w pierwszym rzędzie powinny być wybudowane baraki dla chorób infekcyjnych. Wybrano specyalną komisyę, składającą się z d-rów M. Gorbunowa, G. Kwiatkowskiego, prof. Pawłowskiego, M. Swensona i M. Strażesko, i polecono tej komisyi opracować w szczegółach plan rozszerzenia szpitala Aleksandrowskiego oraz budowy nowego i odnośne kosztorysy.

— **Zmiana postanowienia obowiązującego.** Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia gubernatora i ogłoszenia zmieniony w treści § 4 postanowienia obowiązującego o godzinach handlu i odpoczynku świątecznym pracowników handlowych. W obecnej redakcyi paragraf ten brzmi: „Od godz. 6 do 10 zrana dozwala się handlować starzyzną oraz wyrobami przemysłu domowego na t. zw. „tołkuczych" rynkach i w miejscach przeznaczonych na ten cel przez zarząd miejski".

Powyższy przepis nabiera mocy obowiązującej w ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu go w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych".

— **Nowy rozkład jazdy.** Od dnia 1 maja zostanie wprowadzony nowy rozkład jazdy pociągów spacerowych („dacznych").

Osoby, które nabyły już rozkłady jazdy tych pociągów, od dnia 5 maja mogą otrzymywać nowe rozkłady jazdy pociągów spacerowych, po przedstawieniu w kasie biletów osobowych dawnych książeczek.

— **Halle targowe.** Główny inżynier komisyi kontrolującej roboty przy budowie hall targowych na Besarabce, p. Czyrkow, złożył prezydentowi miasta sprawozdanie ze stanu robót budowlanych. Są już one na ukończeniu, jednakże prowadzone są bardzo niedbale. Umocowanie arkad żelaznych jest bardzo niepewne i grożące w następstwie niebezpiecznymi skutkami, to samo jest z umocowaniem belek, stanowiących podłoże stropu, które są przymocowane do korpusu łańcuchami, złączonymi z sobą półcalową śrubą. Pomimo niejednokrotnych napomnień i protestów zarządu miejskiego, firma budująca halle nie zmieniła nic w budowie.

Prezes komisyi, p. Cytowicz, dołączył do sprawozdania swą opinię, solidaryzującą się z p. Czyrkowem i stawia wniosek niewypłacenia fabryce samskiej, prowadzącej budowę, należności, zanim wskazane defekty w budowie nie będą usunięte.

— **Z instytutu handlowego.** W kijowskim instytucie handlowym zaczęto już wydawać studentom urlopy wakacyjne.

Egzaminy jesienne rozpoczną się d. 25 sierpnia.

— **Pożyczki m. Kijowa.** Gubernator kijowski przedstawił do zatwierdzenia ministerstwu skarbu warunki emisyi, plan amortyzacyi i próbne egzemplarze obligacyi 21-ej pożyczki m. Kijowa 1911 roku w ilości 1,999,875 rub. oraz egzemplarze obligacyi połączonych pożyczek 18, 19 i 20 z 1910 roku w sumie 1,293,000 rubli.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** W poniedziałek, d. 2 maja, rozpoczyna się sesya rady miejskiej. Porządek dzienny nie obejmuje żadnych ważnych spraw, natomiast część wyborcza sesyi będzie się odznaczała niezwyklem ożywieniem. Odbędą się wybory komisyi teatralnej, szkolnej, rzeźni miejskich, do opracowania regulaminu dla zarządu miejskiego, do opracowania projektu zakupienia przedsiębiorstwa tramwajowego oraz prezesów tych komisyi.

— NIEUDANE OSZUSTWO. Niejaki p. Świeżyński, właściciel browaru w Sochaczewie (Król. Pol.) otrzymał od nieznanego mu A. Jaffe list z dogodną propozycyą.

J. donosił p. S., że w Kijowie mieszka staruszek mnich, posiadający 2 mil. gotówką. Mnich ów żyje jakoby z jakąś kobietą, której nie bardzo dowierza i dlatego poszukuje porządnego człowieka, któremu mógłby pożyczyć milion rubli po 5 proc. Jaffe zapytuje p. S., czy nie zgodziłby się wziąć owych pieniędzy. Wkrótce potem p. S. otrzymał od J. telegram z prośbą o przyspieszenie decyzyi i przybycie do Kijowa do hotelu „Praga" przy ul. Włodzimierskiej. P. Świeżyński, domyślając się oszustwa, zawiadomił o zajściu policyę. Kijowska policya śledcza wysłała do Jaffego (adres swój Jaffe podał w liście do p. S.) w imieniu p. S. telegram następujący: „Zgadzam się. Wyjeżdżam". i zarządziła w hotelu „Praga" zasadzkę. Wkrótce do hotelu zgłosił się rzekomy J., którego aresztowano. Okazało się, że jest to niejaki L. Kamiński, który w czasie dochodzenia dawał bardzo niejasne i sprzeczne zeznania. Śledztwo w toku.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na rogu Włodzimierskiej i Proreznej woźnica Gołubiew wpadł na przechodzące przez ulicę Chomutową i Kosenkową. Poturbowane kobiety opatrzyło Pogotowie.

— ZGNIŁE OGÓRKI. Na rynku Żytnim u przekupki Nowikowej komisya sanitarna skonfiskowała 13 pudów zgniłych ogórków. Przekupkę pociągnięto do odpowiedzialności.

— TOPIELEC. Wczoraj zrana za mostem kolejowym wyciągnięto z Dniepru zwłoki młodego człowieka, z wyglądu robotnika. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

Z SĄDÓW.

Oryginalne powództwo.

Kijowski sąd okręgowy rozpatrywał w tych dniach ciekawą sprawę z powództwa wdowy po felczerze Andrusiczowej przeciwko tutejszemu szpitalowi żydowskiemu o 9,000 rb.

Andrusicz, będąc chory na tyfus brzuszny, leczył się w szpitalu żydowskim. Pewnego dnia, gdy w pokoju jego nikogo nie było, na polu w pobliżu szpitala rozległ się wystrzał armatni. Przestraszony tem chory wskoczył na okno, wyłamał je i rzucił się na dół, ponosząc śmierć na miejscu.

Żona zmarłego wdrożyła powództwo przeciwko szpitalowi o 9,000 rb., gdyż śmierć jej męża nastąpiła „z powodu niedbałości administracyi szpitalnej".

Przedstawiciel administracyi szpitala żydowskiego prosił sąd o przypozwanie do sprawy, w charakterze pozwanego, ministerstwa wojny, gdyż śmierć Andrusicza spowodowana została głównie wskutek wystrzału armatniego, nie zaś przez niedbalstwo administracyi szpitala.

Sąd okręgowy postanowił przychylić się do powyższego żądania obrońcy interesów szpitala i powołać do sprawy w charakterze pozwanego ministerstwo wojny.

Sprawa kap. Romanowicza-Sławatyńskiego.

Po trzydniowych rozprawach sąd przysięgłych uznał za niedowiedzione, aby kapitan Romanowicz-Sławatyński podpalił swą nieruchomość przy ul. W.-Wasylkowskiej. Wobec tego powództwo cywilne Towarzystwa ubezpieczeń „Salamandra" pozostawione zostało bez skutku.

Pod zarzutem fałszerstwa.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy na skutek protestu prokuratora po raz wtóry przystąpił do rozpatrywania sprawy uniewinnionych w październiku roku zeszłego M. Lifszycowej i S. Bergera, oskarżonych o sfałszowanie wekslu J. Babuszkina na 5,000 rubli.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W kwietniu roku 1907 do kupca tutejszego Chaima Babuszkina przybyła oskarżona obecnie Lifszycowa, która oświadczyła, że zmarły niedawno ojciec jego pozostał jej winien 5,000 rubli, na dowód czego okazała weksel na taką sumę, podpisany przez Babuszkina. Chaim Babuszkin i brat jego Szloma obejrzeli przedstawiony im weksel i uznali go za sfałszowany. Gdy zaś Lifszycowa zaczęła obstawać przy swojem, odmówili wypłaty żądanej przez nią sumy i skierowali sprawę na drogę sądową.

Zarządzono śledztwo i ekspertyzę podpisów na wekslu. Po obejrzeniu podpisów biegli doszli do wniosku, że one znacznie się różnią od rzeczywistego podpisu zmarłego Babuszkina i zaopiniowali, że najprawdopodobniej zostały one skopiowane przez kogoś z rzeczywistego podpisu Babuszkina, lecz nie przez samą Lifszycową, a przypuszczalnie przez pokątnego doradcę Birgera, który, według słów oskarżonej, wypisał tekst na wekslu.

Powyższą opinię biegłych potwierdziła także powtórna ekspertyza za pomocą fotografii, dokonana przez przysięgłego fotografa laboratoryum sądowo-fotograficznego przy petersburskiej izbie sądowej. Przysięgły fotograf zaopiniował, że podpis na wekslu nie został zrobiony ręką Babuszkina.

Następnie zeznaniami całego szeregu świadków stwierdzono, że zmarły J. Babuszkin był człowiekiem bardzo zamożnym, posiadał w kilku bankach znaczne sumy na rachunku bieżącym i nigdy nie uciekał się do pożyczek prywatnych. Z oskarżoną zaś nigdy żadnych interesów nie prowadził i pieniędzy od niej brać nie mógł, gdyż skład mebli Lifszycowej został zupełnie zniszczony podczas pogromu 1905 roku i od tego czasu pozostawała ona w bardzo ciężkich warunkach materyalnych i nawet zwracała się o zapomogę pieniężną do komitetu niesienia pomocy żydom, którzy ucierpieli wskutek pogromu październikowego.

Oskarżony Birger przyznał się, iż pisał tekst wekslu, lecz kategorycznie zaprzeczył, jakoby miał położyć na nim podpis zmarłego J. Babuszkina.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, dalszy ciąg rozpraw odroczono do dnia dzisiejszego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Krakowski w Kijowie.

Dowiadujemy się, że doskonały zespół teatru krakowskiego zjeżdża około d. 24-go maja na szereg gościnnych występów do Kijowa. Przybędzie cały zespół z dyr. Solskim, p. Wysocką oraz pp. Sosnowskim, Siemaszką i Węgrzynem na czele. Repertuar obejmie całą twórczość polską dramatyczną, między innemi ujrzymy „Cara Dymitra" i „Fryderyka Wielkiego".

Przedstawienia odbywać się będą w teatrze Sołowcowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Dziennikarze włoscy w Warszawie.** Dwaj dziennikarze-literaci włoscy, pp. d-r Ugo L. Morichini, współpracownik medyolańskiego „Il Secolo", i d-r N. Giulio Cesare Ghiglione, współpracownik rzymskiej „Tribuny", przybyli do Warszawy. Celem przybycia publicystów włoskich do Warszawy jest wystudyowanie życia i stosunków polskich. Zamierzają je oni przedstawić najpierw w szeregu artykułów w dziennikach, których są korespondentami, a następnie w osobnej książce, poświęconej Polsce. Pp. Morichini i Ghiglione zabawią w Warszawie czas dłuższy.

— **„Quo Vadis?" po arabsku.** Wspaniała powieść Henryka Sienkiewicza „Quo vadis?" wyszła w Konstantynopolu, nakładem J. Hilmi'ego, w przekładzie na język arabski.

Rozpoczyna książkę portret autora. Tekst urozmaica kilkadziesiąt ilustracyi, malujących po szczególne postacie i epizody dzieła. Książka wydana jest bardzo starannie i świadczy o wysokim poziomie inteligencyi arabskiej.

W ten sposób kult naszego wielkiego pisarza zakreśla coraz szersze kręgi.

— **Hojna ofiara.** Jesienią 1909 roku Michałowa hr. Stadnicka ofiarowała instytucyi „izby rzemieślnicze św. Antoniego" rb. 10,000 w listach 4½ proc. T. K. Z., na zakupienie placu pod budowę własnego gmachu dla pomieszczenia wychowańców-sierot.

Zarząd instytucyi, spełniając wolę ofiarodawczyni, plac taki nabył przy szosie grójeckiej, nieopodal rogatki Jerozolimskiej.

Obecnie hr. Stadnicka złożyła zarządowi tej instytucyi 21,000 rb. w takich samych listach T. K. Z., przeznaczając je na rozpoczęcie projektowanej budowy.

Nowy gmach zakładu św. Antoniego pomieści 60 zupełnych sierot.

Proces Reinbota.

Akt oskarżenia.

(Ciąg dalszy).

7) Otrzymawszy w d. 7 listopada 1906 r. odpowiedź na wszczęte przez siebie starania u gen.-gubernatora moskiewskiego aby zakazano pobytu w Moskwie mieszczanom Bazylemu Sowowowi, Bazylemu Lizunowowi i włościanom Sergiuszowi Szepalowi i Iwanowi Ilianowi, iż gen. gubernator nie znalazł powodów dostatecznych do zastosowania względem pomienionych osób takich kar administracyjnych i że on, gen.-gubernator, może złożyć raport ministrowi o zakazie osobom tym mieszkania w Moskwie tylko wówczas, jeżeli naczelnik miasta dostarczy mu informacyi o nagannem postępowaniu tych osób,—oskarżony, Reinbot, wbrew powyższej opinii gen. gubernatora nie dostarczył żądanych informacyi i nadużywszy przysługującej mu władzy, dnia 9 listopada 1906 r., podczas czterodniowej nieobecności w Moskwie gen.-gubernatora, wydał rozkaz, zakazujący zamieszkiwania w Moskwie Sawowowi, Lizunowowi, Szepelewowi i Iljinowi

na czas trwania ochrony wzmocnionej. Osoby te niezwłocznie zostały z Moskwy wydalone.

8. Otrzymawszy w listopadzie r. 1906 informacye o przyjeździe do Moskwy niejakiego Saweljewa oraz panny Natalii Łańskiej w celu zawarcia związku małżeńskiego, Rejnbot, na skutek prośby krewnych Łańskiej w celu przeszkodzenia owemu zamiarowi wyżej wymienionych osób, bez wszelkich prawnych powodów, d. 4 listopada 1906 r. wydał rozkaz o aresztowaniu Saweljewa na mocy art. 21 ustawy o ochronie wzmocnionej i d. 10 listopada na mocy punktu 4 art. 16 tejże ustawy zakazał Saweljewowi pobytu w Moskwie, przyczem w postanowieniach swoich fałszywie zaznaczył, że o Saweljewie posiada informacye, charakteryzujące go jako osobistość zagrażającą spokojowi i porządkowi publicznemu. Wobec tego Saweljew w d. 4 listopada został aresztowany a następnie deportowany do Tweru. W dalszym ciągu Rejnbot w liście swym do gubernatora moskiewskiego z d. 4 grudnia 1906 r, w odpowiedzi na zapytanie gubernatora w sprawie owej deportacyi, fałszywie zakomunikował, że Saweljewowi zakazano mieszkać w Moskwie jako osobie politycznie nieprawomyślnej, wówczas, gdy w rzeczywistości o nieprawomyślności Saweljewa nie posiadał on żadnych informacyi.

9. Wobec niewykonania przez włościanina J. Jermołajewa żądania gen. Rejnbota w sprawie zmiany umowy, zawartej pomiędzy Jermołajewem, jako pełnomocnikiem swej matki i zarządem naczelnika miasta Moskwy, co do wynajęcia lokalu w domu Jermołajewa, przyczem ten ostatni nie chciał zrzec się powództwa, wypływającego z umowy, pomimo gróźb ze strony Rejnbota, w celu zmuszenia Jermołajewa do zadośćuczynienia wyżej wskazanym nieprawnym swym żądaniom, rozkazał komisarzowi policyjnemu wyszukać jakiś pretekst dla pociągnięcia Jermołajewa do odpowiedzialności z jakiegokolwiekbądź powodu.

Następnie, otrzymawszy protokół komisarza o przekroczeniu przez Jermołajewa postanowienia obowiązującego o meldunkach, zastosował względem Jermołajewa najwyższy stopień kary administracyjnej—areszt trzymiesięczny.

Jermołajew został niezwłocznie aresztowany. Aby uchronić go od dalszych prześladowań i uwolnić z aresztu, matka jego zmuszona była zrzec się powództwa sądowego przeciwko zarządowi naczelnika miasta i zgodzić się na zmianę warunków zawartej przedtem umowy; wówczas Rejnbot zamienił Jermołajewowi areszt na karę pieniężną.

10) Dnia 26-go października 1906 roku fałszywie zakomunikował departamentowi do spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych, iż wszystkie sumy asygnowane przez ministerstwo dla zarządu naczelnika miasta Moskwy, zostały co do grosza wyczerpane, gdy tymczasem w rzeczywistości pozostałe z tych sum 115,000 rubli, przeznaczone na nagrody dla urzędników, zostały przelane do moskiewskiego banku kupieckiego i wpisane tam na rachunek bieżący naczelnika miasta Moskwy.

11) Otrzymawszy od generał-gubernatora moskiewskiego w marcu 1906 r. 3,460 rubli na potrzeby policyi, przywłaszczył sobie z tych pieniędzy 878 rb. 94 kop.

12) Z pieniędzy, przeznaczonych na urządzenie drukarni przy kancelaryi naczelnika miasta, przywłaszczył sobie 4,000 rb. 91 k. i nie zwrócił ich nawet po wykryciu powyższego nadużycia.

13) Otrzymawszy d. 3 września 1907 r. od prezesa zarządu Towarzystwa wzajemnej pomocy właścicieli łaźni w Moskwie, kupca Biriukowa, 5,000 rb. w 4 proc. rencie państwowej z kuponami do 1-go grudnia 1907 r., jako ofiarę na Tow. Dobr., przywłaszczył je sobie i wniósł do kasy wspomnianego Tow. dopiero po otrzymaniu dymisyi ze stanowiska naczelnika miasta.

14) Otrzymawszy w ciągu lat 1906 i 1907 ofiary na cele dobroczynne do jego uznania: a) od wiceprezesów Cesarskiego Tow. popierania hodowli koni Okonisznikowa i Pejcza — 4,500 rb.; b) od rz. r. st. Kolesnikowa — 1,000 rb., c) od Aleksandry Ziminej — 1,500 rb., d) od ks. Sergiusza Golicyna — 500 rb. i od dwóch ofiarodawców, którzy nie chcieli wymienić swych nazwisk — 2,200 rb., — pieniędzy tych nie wpisał do rubryki wpływów w odnośnych książkach kancelaryi naczelnika miasta.

II. Tenże Rejnbot i pułk. Korotkij oskarżeni są o to, iż, działając w porozumieniu z sobą, zapomocą całego szeregu zarządzeń, a często wprost zapomocą żądań składania znacznych sum na cele dobroczynne, wytworzyli w Moskwie wśród osób, zarządzających sprawami klubów i wszelkiego rodzaju stowarzyszeń, które czerpały swe dochody z urządzania zabronionych gier hazardowych, wśród właścicieli domów schadzek, restauracyi, kabaretów i t. p., przekonanie, że osiągać zyski ze swych zakładów bez obawy o ich zamknięcie lub inne szykany, możebne jest tylko pod warunkiem wypłacania Rejnbotowi i Korotkijowi mniej lub więcej znacznych sum pod pozorem ofiar na cele dobroczynne, w rzeczywistości zaś sumy te trafiały wprost do kieszeni obu wymienionych urzędników. Powszechnie było wiadomo, że tego rodzaju „ofiary dobroczynne“ uwalniały ofiarodawców od wszelkich szykan i dozoru ze strony urzędników policyi, a także od kar w tych wypadkach, gdy w rzeczywistości policya wykryła jakieś defekty w danym zakładzie.

Korzystając z przygnębienia, jakie zapanowało wskutek takiego stanu rzeczy, gen. Rejnbot i pułk. Korotkij, działając w porozumieniu:

1) Zastosowali względem właścicieli domów schadzek S. Nikitina, I. Jegorowa i S. Baraszkowa szereg środków represyjnych, jako to: odmowa wydania pozwoleń na utrzymywanie w r. 1906 wspomnianych domów, odrzucanie wszystkich ich starań w tej kwestyi, wydanie rozporządzenia do policyi, aby po kilka razy na dobę, w dzień i w nocy rewidowała te zakłady, spisując obecne tam osoby i sporządzając protokóły o tych z nich, które nie przedstawia paszportów,—i tym sposobem zmusili wyżej wymienionych właścicieli domów schadzek do ofiarowania im jednorazowo 10,000 rb. i zobowiązania się do składania w przyszłości po 2,000 rb. rocznie, jakoby na założony przez naczelnika miasta przytułek dla wysłużonych policyantów i szkołę dla ich dzieci. Po złożeniu tych pieniędzy, wszelkie prześladowanie właścicieli domów schadzek ustało.

2) Przywłaszczywszy sobie prawo karania w drodze administracyjnej wykroczeń przeciwko przepisom sanitarnym moskiewskiej rady miejskiej, pomimo iż prawo to przysługiwało jedynie generał-gubernator., R. skazał przedsiebiorców assenizacyjnych Czurilina, Pachomowa, Szaługina i Kuchtina na grzywny od 25 do 200 rb. i pieniądze te wbrew prawu przelał do funduszu dobroczynnego dla wysłużonych strażników, przyczem Korotkij część tych pieniędzy schował do własnej kieszeni.

3) W ten sam sposób zmusił 8 iu dzierżawców assenizacyjnych, pięciu przemysłowców przewozowych i właściciela składu drzewa Piotra Barakowa do wypłacenia sum pieniężnych od 10 do 150 rb., które przelał do „funduszu dobroczynnego dla wysłużonych policyantów. (D. n.).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie przewiezienia zwłok kardynała Ledóchowskiego.

Rzym.—Z powodu odroczenia przewiezienia zwłok kardynała Ledóchowskiego do Poznania, organ watykański „Unita Catholica“ napada ostro na Prusy, które „rabują wolność kościoła i usiłują uczynić go niewolnikiem“. Kardynał Ledóchowski, zdaniem pisma, był męczennikiem i bohaterem patryotyzmu katolickiego.

Zgon.

Lwów.—Zmarł profesor ksiądz Jan Żukowski.

Agitacya przedwyborcza.

Rzeszów. — Agitatorzy Szajera poranili nożami agitatorów ludowców Kocura i Szmigla. Stan obu poranionych jest groźny.

Katastrofa.

Sosnowiec.—W kopalni „Grodżcu“ runęła ściana, zabijając 3 robotników i raniąc jednego.

Choroba Papieża.

Londyn.—„Daily Mail“ donosi, że w Watykanie wzbudza niepokój stan zdrowia Papieża. Papieża dręczy skleroza i dotkliwy reumatyzm. Lekarze obawiają się o serce pacyenta.

Pożary.

Łódź. — We wsi Dobra w pow. brzezińskim spaliło się 50 zabudowań gospodarskich. Zginęło dużo bydła. Straty wynoszą 50 tysięcy rubli.

Petersburg. — Spłonął t. zw. „Iljinskij Dwor“; w płomieniach zginęło dużo zboża. W gaszeniu pożaru brało udział 10 straży ogniowych. Straty wynoszą 300,000 rb.

Delbrück wobec wystawy.

Poznań. — Wicekanclerz Delbrück odmówił wzięcia udziału w otwarciu wystawy niemieckiej w Poznaniu. Odmowa wicekanclerza wywołała rozgoryczenie w kołach hakatystycznych.

W Maroku.

Paryż. — Do gazety „Journal“ donoszą, że plemiona marokańskie Kassen i Zemmur zaatakowały pod Saleh oddział wojska francuskiego. Francuzi stracili 36 zabitych i wielu rannych. Marokańczycy ponieśli nieznaczne straty.

Madryt.—Canalejas wydał rozporządzenie okupacyi Sierra Buelones.

Eskadra hiszpańska wyruszy wkrótce do Ceuty.

Powstanie w Meksyku.

New-York.—Powstanie w Meksyku przeistacza się powoli w zupełną anarchię.

Paryż. — Do gazety „New-York-Herald“ donoszą z Meksyku, że przedstawiciele kolonii cudzoziemskich odbyli w konsulacie amerykańskim naradę, na której zdecydowano w razie napadu rewolucyonistów na stolicę utworzyć oddział obronny z 5,000 żołnierzy.

Sytuacya rządu i prezydenta Diaza z każdym dniem pogarsza się.

Zgromadzenie narodowe.

Lizbona.—Gabinet ministrów zapowiada zwołanie zgromadzenia narodowego na dzień 25 maja n. st.

Z Dalekiego Wschodu.

Petersburg. — Do gazety „Russ. Słowo“ donoszą z Dalekiego Wschodu, że ambasador rosyjski w Pekinie Korostowiec znów zwrócił się do rządu chińskiego z całym szeregiem żądań.

Kupcy chińscy, według informacyi „Russ. Słow.“, zgodnie z otrzymanemi z Pekinu wskazówkami, nie zawierają z kupcami rosyjskimi żadnych tranzakcyi handlowych. Ażeby podsycić wersyę o ewentualnej wojnie, chiński minister wojny wydał rozporządzenie zwiększenia w arsenałach ilości armat i amunicyi. Władze chińskie wysyłają rosyan z mandżurskiego pasu pogranicznego.

Katedra filozofii Tołstoja.

Petersburg.—Do pism donoszą, że w Ameryce założona zostanie specyalna katedra filozofii Tołstoja. Katedrę tę obejmie pr. Zimmer, który od dłuższego czasu bada poglądy filozoficzne Tołstoja.

Hr. Tołstojowa w Petersburgu.

Petersburg. — Przybyła tutaj wdowa po hr. Tołstoju. W wyższych sferach hrabina traktowana jest nader przychylnie. Powiadają, że Jasna Polana przejdzie na własność państwa.

Rewolucya w Chinach.

Petersburg. — Z Hongkongu donoszą, że przybyły do Kantonu nowe wojska chińskie w celu stłumienia buntu w dzielnicach Kantonu. Proklamacye zapowiadają na d. 13 maja wybuch nowych zaburzeń.

Rewizya.

Petersburg.—Rewizya senatora Neuhardta obejmie miasta Moskwę, Helsingfors i Sweaborg.

Z awiatyki.

Petersburg. — Rozpoczęły się urzędownie popisy awiatyczne. Pierwszy dokonał wzlotu zbudowany w Rosyi balon sterowy „Dux“, który uniósł z łatwością sześciu pasażerów i podniósł się z nimi na wysokość 1,000 metrów, osiągając w ten sposób wszechrosyjski rekord wysokości. Wzlot trwał trzy godziny.

Odmowa zatwierdzenia.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło zatwierdzenia projektu pomnika Szopena dłuta Szymanowskiego. Pomnik powyższy miał stanąć w Warszawie.

Różne.

Petersburg. — Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zamordowanie całego szeregu prostytutek i przebywający przez pewien czas w szpitalu dla obłąkanych, W. Krowianik uznany został przez lekarzy za poczytalnego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 29 kwietnia.

Przewodniczy *ks. Wołkońskij.*

Sinadino referuje projekt prawa o zmianie art. 570 ustawy o powinnościach ziemskich, na mocy którego miejskie i wiejskie zarządy obowiązane są udzielać oficerom mieszkań w przeciągu dni siedmiu, jeżeli ci ostatni nie mogą sobie wyszukać mieszkań za wydawane im ze skarbu dodatki do pensyi na opłatę mieszkań.

Stempkowski referuje projekt prawa o utworzeniu w gub. kowieńskiej średniej szkoły rolniczej, używając na ten cel tak zwanego kapitału „żołnierskiego“, zebranego przez szlachtę zapomocą dobrowolnych składek od r. 1853 do r. 1857, na zapomogi dla dymisyonowanych szeregowców, pochodzących z włościan pańszczyźnianych. Projekt prawa przyznaje z 25 stypendyów, przysługujących uczniom urodzonym w gub. kowieńskiej, dwanaście dzieciom szlachty.

Timoszkin, Andrejczuk i *Pietrowskij* oponują przeciwko wprowadzeniu zasady stanowości i wnoszą odnośne poprawki.

Kowalenko I-y broni redakcyi komisyi, wskazując, że szlachta gub. kowieńskiej, dając fundusze, ma prawo rozporządzać się częścią stypendyów, które oczywiście przyznane będą nie szlachcie-obywatelom lecz szlachcie, która pod względem sposobu życia nic różni się niczem od włościan, a tej w guberniach zachodnich jest olbrzymia większość.

Kejnis popiera poprawkę Bułata, analogiczną z powyżej przytoczonemi poprawkami. Dalszy ciąg debatów odkłada się do następnego posiedzenia.

Duma przystępuje do dalszego ciągu debatów ogólnych nad projektem prawa o asekuracyi robotników.

Referent Tyzenhauzen, oponując ministrowi, zaznacza, że minister posunął się na lewo, wypowiadając się za zmniejszeniem liczby robotników, określającej przedsiębiorstwa, objęte przez prawo o asekuracyi z 20 do 16. Czyniąc zadość żądaniom posłów z lewicy minister wypowiedział się również za zmniejszeniem terminu, po upłynięciu którego niezdolny do pracy robotnik zaczyna pobierać emeryturę. Normy powyższe wprowadzone zostały do projektu nie przez komisyę lecz przez rząd, który opracowywał projekt. Z temi ustępstwami ministra komisya, ma się rozumieć, zgodzić się nie może.

Pokrowski (2-gi) oznajmia, że referent zupełnie niepotrzebnie powołuje się na niemiecki pierwowzór, gdyż w Niemczech na 60 milionów ludności liczba zaasekurowanych robotników sięga 20 milionów, w Rosyi zaś na 160 mil. ludności liczba zaasekurowanych wyniesie zaledwie 2 i pół mil.

Duchowny Maszkiewicz wita z uznaniem wniesiony projekt i nawołuje do polepszenia warunków, w których się znajdują robotnicy.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Kapustin.*

Kuzniecow zaznacza, że duchowny Maszkiewicz nie jest przedstawicielem robotników i że jego demagogia nie zdoła nikogo porwać.

Ruminkiewicz twierdzi, że sytuacya robotników w Królestwie Polskiem od r. 1905 znacznie się pogorszyła. Mówca wyraża życzenie, by rząd wniósł do Dumy projekt dodatkowy o zabezpieczaniu inwalidów przynajmniej w granicach Królestwa Polskiego.

Żukowski, porównywując omawiany projekt prawa z pierwowzorami zagranicznymi, przychodzi do wniosku, że w Rosyi przemysł należy obarczyć więcej niż w Niemczech i że instytucye asekuracyjne będą w Rosyi kosztowały drożej i funkcyonowały znacznej gorzej, niż w Niemczech.

Mówca uważa, że należałoby zmienić zapomogi jednorazowe na emerytalne. Zapomogę 13-tygodniową należy oddać kasom szpitalnym, lecz z indemnizacyą robotników. Analizując szczegółowo zastosowanie projektu w zachodnim okręgu górniczym, mówca dowodzi, że z wprowadzeniem projektu przemysłowcy będą wpłacali na leczenie robotników mniej, niż dotychczas. Taka zmiana, ma się rozumieć, jest niepożądaną tak dla robotników, jak i dla przemysłowców. Mówca sądzi, że wydatki na leczenie robotników powinny być całkowicie pokryte przez przemysłowców i zapowiada wniesienie odpowiedniej poprawki. Zarząd instytucyami asekuracyjnemi zorganizowany jest nieprawidłowo, gdyż na czele tych instytucyi staną ludzie nie związani niczem ani z przemysłem, ani z robotnikami.

Po przemówieniu Żukowskiego debaty nad projektem odłożono do posiedzenia następnego.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko.*

Ogłoszono wniesioną przez posłów z prawicy a skierowaną do ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych interpelacyę nagłą następującej treści: czy wiadomo ministrom o istnieniu w Rosyi występnej sekty żydowskiej, używającej podczas dokonywania niektórych praktyk religijnych krwi chrześcijańskiej i o zamordowaniu w sposób okrutny przez członków tej sekty, jak donosiły pisma, w marcu w Kijowie chłopca Juszczyńskiego i jakie środki zarządzono w celu zupełnego zniesienia tej sekty i powstrzymania działalności jej członków, oraz w celu wykrycia uczestników zamordowania Juszczyńskiego?

Dyrektor pierwszego departamentu ministerstwa sprawiedliwości z polecenia ministra oświadcza, że przedsięwzięto energiczne środki w celu wykrycia winowajców zbrodni. Śledztwo prowadzone jest przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym, Fenenkę. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wypadku minister sprawiedliwości w drodze telegraficznej polecił prokuratorowi kijowskiej izby sądowej osobiście śledzić przebieg sprawy. Wreszcie, po skomunikowaniu się ministra sprawiedliwości z ministrem spraw wewnętrznych wydano specyalne rozporządzenie dokonania jaknajenergiczniejszych poszukiwań winowajców.

Puryszkiewicz zaznacza, że od czasu powstania organizacyi monarchicznych w granicy osiedlenia nie było ani jednego pogromu, gdyż organizacye monarchiczne walczą z przemocą żydowską za pomocą środków ekonomicznych i kulturalnych, lecz nie pięścią.

Lecz, jeżeli darowana przez wolę Najwyższą trybuna dumska nie da możności wyjaśnienia prawdy w dziedzinie morderstw rytualnych, wówczas monarchiści złożą z siebie odpowiedzialność.

Inicyatorzy interpelacyi nie oskarżają wszystkich żydów o morderstwa rytualne, lecz chcą się dowiedzieć, czy istnieje wśród żydów sekta, propagująca morderstwa rytualne. Na dowód istnienia tego rodzaju sekty mówca przytacza ustępy ze znajdującego się w archiwum senatorskiem z r. 1853 memoryału ks. Golicyna, traktującego o morderstwach rytualnych.

(Oklaski na prawicy).

Szubinskij w imieniu październikowców oświadcza, że nie wniesiono dotychczas ani jednej interpelacyi, spoczywającej na tak chwiejnym gruncie, jak obecna. Mówca, jako działacz sądowy, świadczy, że najbardziej sporną w praktyce sądowej jest sprawa o mordach rytualnych. Dla sądu nie istnieją narodowości.

Interpelacya upada ostatecznie, po złożeniu przez przedstawiciela ministerstwa wyjaśnień.

Niselowicz, powołując się na prace Lutostańskiego i bulle Papieskie, oznajmia, że oskarżanie żydów o mordy rytualne nie tylko jest bezsensowne lecz i haniebne dla każdego chrześcijanina, doskonale obeznanego z tem, że testament oraz komentarze do niego i traktaty w sprawach religijnych zabraniają żydom przyjmować pokarm, w którym znajduje się choć kropla krwi. Uważając interpelacyę za pozbawioną sensu, mówca dowodzi, że zapomocą wniesienia interpelacyi miano na celu wywołanie pogromów żydowskich.

(Oklaski na lewicy, sykanie na prawicy)

Rodiczew wypowiada się nietylko przeciwko nagłości, lecz i przeciwko samej interpelacyi. Historya Rzymu świadczy, że o morderstwa rytualne oskarżano pierwszych chrześcijan. Niepodobna pogodzić z godnością Dumy dyskusyi nad tem, co przed 500 laty uważane było za przesąd.

(Oklaski na lewicy).

Markow 2-gi, oponując Rodiczewowi, twierdzi, że oskarżenie pierwszych chrześcijan o mordy rytualne wywołane zostało wskutek przypuszczenia, że chrześcijanami są żydzi. Omyłka rządu polega na tem, że traktuje on mordy rytualne jako rezultat złej woli pojedyńczych jednostek, nie dopuszczając do rozszerzenia tej kwestyi i traktowania jej jako rezultat działalności całej sekty. Interpelacya powinna być uznana za nagłą, gdyż potrzeba bronić życia dzieci rosyjskich przed grożącem im niebezpieczeństwem ze strony żydów.

Markow 2-gi zaznacza, że organizacye monarchiczne mogą powstrzymać naród od samowoli wówczas tylko, kiedy posiadają na to prawo moralne. Lecz jeżeli naród rosyjski przekona się, że niema możności zdemaskować żyda mordującego dziecko rosyjskie, to pogromy mogą wybuchnąć. Lecz wina wówczas nie spadnie na związek narodu rosyjskiego.

Po przemówieniu *Frydmana*, który wypowiada się przeciwko nagłości zabiera głos *Gegeczkori.*

Mówca wypowiada się za nagłością interpelacyi, gdyż, jego zdaniem, niepodobna tego rodzaju sprawy rozważać w komisyi i przypomina, że gdy lewica wniosła interpelacyę w sprawie działalności związku narodu rosyjskiego, który, zdaniem mówcy, jest niczem innem, jak bandą morderców i rabusiów. (Wielki hałas na prawicy, okrzyki: „precz“! Prezydent dzwoni. Niektórzy posłowie stukają w pulpity). Gegeczkori mówi w dalszym ciągu: wówczas rząd nie udzielił odpowiedzi. Mówca kończy swe przemówienie przy nieustającym hałasie na prawicy.

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku za użyte przez niego wyrazy.

Bułat w imieniu trudowików wypowiada się za nagłością, sądząc, że interpelacya powinna być natychmiast odrzuconą, jako fałszywa i oszczercza.

(Podczas mowy Bułata w sali panuje hałas. Puryszkiewicz gwiżdze).

Przewodniczący nawołuje Puryszkiewicza do porządku.

Podczas głosowania nagłość interpelacyi odrzucono większością 108 głosów przeciwko 93.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 2 maja.

Odesa. — Odbyło się otwarcie rosyjsko-włoskiej izby handlowej.

Na przybyłym z Jaffy dnia 26-go kwietnia parostatku z 1000 pątników prawosławnych skonstatowano dwa ostre zasłabnięcia gastryczne. Jeden z chorych zmarł w szpitalu. Wibryonów cholerycznych nie wykryto.

Petersburg. — Najjaśniejszemu Panu przedstawiał się senator Neudhardt, który złożył osobiście raport o przebiegu poleconej mu rewizyi.

Tyflis. — W pow. duszeckim zarżnięty został i ograbiony agent T-wa Singer.

W nocy w Poti kilku złoczyńców zamordowało 3 stójkowych.

Petersburg. — Rozpoczęła się kampania wojennych balonów sterowanych. Zrana *dirigeable* „Dux“ pod dowództwem kapitana Szabskiego dokonał trzygodzinnego wzlotu z Petersburga przez Carskie Sioło do Pawłowska i z powrotem. We wzlocie brało udział 6 osób. *Dirigeable* wznosił się do wysokości mniej więcej wiorsty.

Mikołajów.—Pożar w fabryce czarnomorskiej trwał jeszcze dn. 28-go kwietnia w nocy. Spłonęły dwa warsztaty. Uszkodzone warsztaty i materyały. Straty przewyższają 100 tys. rubli.

Petersburg.—Komisya do spraw myśliwskich wszczęła rozważanie projektu prawa o polowaniach i wysłuchała wyjaśnień przedstawicieli departamentów.

Petersburg. — Na wspólnem posiedzeniu komisyi do spraw komunikacyi i do spraw obrony państwowej postanowiono wyasygnować niezbędne kredyty dla badań wstępnych przy budowie czarnomorskiej kolei żelaznej. Badania mają być zakończone do 1 stycznia 1912 r.

Połtawa.—Dyecezyalny zjazd przedstawicieli bractw, uznając, że główną przyczyną szerzenia się zepsucia wśród ludu jest stale wzrastające pijaństwo, które przyczynia się do zaprzepaszczenia wiary świętej i moralności, zwrócił się za pośrednictwem wiceprezesa Dumy oraz posłów ep. Eulogiusza, Czełyszewa i Staryckiego do Dumy Państwowej z prośbą wydania jaknajsurowszych praw przeciwko pijaństwu.

Petersburg. — Dumska komisya rolnicza zakończyła rozważanie projektu prawa o reformie centralnych instytucyi miejscowych głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych.

Petersburg.—Komisya budżetowa wypowiedziała się za przyjęciem następujących projektów prawa: o nadprogramowem wyasygnowaniu 655,000 rb. na pokrycie deficytu po wypłaceniu pensyi urzędnikom departamentu sądowego i uregulowaniu wydatków, połączonych z procedurą sądową; o udzieleniu komitetowi organizującemu wzlot Petersburg-Moskwa jednorazowego subsydyum w sumie 100,000 rb.; oraz o wyasygnowaniu 400,000 rb. w r. 1912 na wprowadzenie w życie ustawy o samorządzie gminnym.

Petersburg.—Wyznaczona w Paryżu na 29 maja międzynarodowa konferencya sanitarna o środkach zabezpieczenia portów europejskich przed zawleczeniem cholery i dżumy została odłożona na d. 10 października.

Tyflis. — Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu bakińskiego, na mocy którego 16 podsądnych skazano na 6 lat więzienia karnego, a jednego na 8 lat robót ciężkich za usiłowanie ograbienia d. 20 marca 1909 r. w Baku parostatku, na którym przewożono pół miliona rubli.

Berlin.—„Vossische Ztg.“ pisząc o sytuacyi na Dalekim Wschodzie, oświadcza, że Rosya stoi obecnie na progu nowej epoki w swym pochodzie na Wschód. W Chinach sytuacya jest nader trudna. Okoliczności złożyły się tam tak, że zmuszają do wojny. Dyplomacya japońska pracuje w dalszym ciągu z niezwykłem mistrzowstwem i jeśli pomiędzy Chinami a Rosyą wybuchnie wojna, Tokio potrafi wykorzystać chwilę. Dawno już ogólna sytuacya w tej części Azyi, gdzie stykają się sfery interesów trzech mocarstw, nie była tak naprężona, jak obecnie.

Konstantynopol. — Kryzys ministeryalny przewleka się. W izbie agitują na rzecz interpelacyi, skierowanej do wezyra o przyczynach wczesnego zamknięcia sesyi. W razie przyjęcia interpelacyi, gabinet będzie w poważnem niebezpieczeństwie.

Kanea.—Decyzya Porty w sprawie wysłania na wyspę Kretę sędziów muzułmańskich, wywołała silne wzburzenie. Ludność postanowiła przeszkodzić siłą wylądowaniu sędziów na brzeg. Komitet wykonawczy odmawia wszczęcia rokowań w sprawie sędziów, uważając, że stałoby to w sprzeczności z obydwoma konstytucyami kreteńskiemi uznanemi przez mocarstwa opiekuńcze.

Tokio.—Prasa podaje pochodzące z Berlina wiadomości o wojowniczych zamiarach Rosyi przeciwko Chinom i o mającem nastąpić spotkaniu Suchomlinowa z japońskim ministrem wojny.

Tokio.—W Jamazacie spłonęło 1,300 domów. W ogniu zginęły 2 osoby.

Belgrad. — Przyjęty przez skupczynę budżet na r. 1911 określa dochody w kwocie 120,212,382 franków i wydatki w kwocie 122,482,032 franków. Projektowane jest pokrycie deficytu dochodami, które wpłynęły z chwilą wprowadzenia nowego prawa o opłatach.

Berlin. — Do „Voss. Ztg.“ telegrafują z Aten, że Porta wydała rozkaz, w którym, wskazując na dobre stosunki sąsiedzkie pomiędzy Turcyą i Grecyą, zaleca przerwać bojkot towarów greckich, grożąc w przeciwnym razie srogimi środkami.

Huaraz.—Powstańcy ogłosili Huaraz za stolicę państwa i stworzyli czasowy rząd.

Konstantynopol. — Na skutek życzenia sułtana znany historyk Abdu-Rachman-Szeryf objął tekę ministra oświaty.

Jawa. — W przeszłym tygodniu miało miejsce 176 zasłabnięć na dżumę, w tej liczbie 8 wypadków dżumy płucnej. 125 wypadków zakończyło się śmiercią.

Chrystyania. —Sthorthing przyjął jednogłośnie projekt prawa o pożyczce kolejowej w kwocie 60 mil.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowska. Żyto w nat. 36 zoł. 83 — 91 kop.; owies wyborowy 78—81 kop.; zwyczajny 63 — 65 kop. otręby pszenne 2 rb. 5 kop. — 2 rb. 20 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 35 kop., I-szy gatunek 1 rb. 80 kop. — 1 rb. 85 kop., rostowska № 1 — 2 rb. — 2 rb. 20 k.

Jelec. — Pszenica girka 1 rb. 5 kop., żyto 64 kop., owies targowy 60 kop., folwarczny 60 kop., pszono 66 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 81 — 89 kop., żyto 58 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i owsem mocne, z żytem słabsze; pszenica na term. bliższy 210¼ mar., na dalszy 209¾ mar.; żyto na term. bliższy 171¼ mar., na dalszy 173½ mar.; owies na termin bliższy 168 mar., na dalszy 168¼ mar.; jęczmień rosyjsko-dunajski 147 — 152 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 kwietnia 1911.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% „ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku	380
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	561—562
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	516—517
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	411—413
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	168—169
„ Brańsk. Fab. Szyn	199—200
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	267
„ Putiłowsk.	157½—158½
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	360
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	720
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	262—264
„ M. K. Wor. kol.	630—633
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	196—197
„ Mosk. Kazań. kolej	595—598
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	340—342
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	104—104½
5% „ 1906 r.	104
5% Świadectwa włościanskie	91¾
5% Pożyczka 1908 r.	104—104½

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi i premiówkami słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 29-go kwietnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.30 kup.	216.25
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczki 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	93.70
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	2¾%
Usposobienie słabe.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	266.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.80
4½% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.20
Dyskonto prywatne	2 2/16%
Usposobienie chwiejne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅜
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100½
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	96

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki iornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKOW

Ceny umiarkowane. 385

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August, Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersal Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego 1794 roku. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Genera Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Boutiał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.

Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

Dom Przemysłowo-Handlowy

Michał Bukowiński

Kijów, Kreszczatyk 5. Telefon 927.

Poleca posadzkę

„Tajkury"

Adres dla depesz: **„Embu, Kijów".**

Albumy i cenniki wysyłamy na żądanie franco 592
Układania posadzki dokonywać mogą nasi majstrowie.

Gwarancya, trwałość.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie.

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika **„Lud Boży"** wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — jest „**Lud Boży**". **W każdym polskim domu** na **Rusi** mamy kogoś, kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien **czytać „Lud Boży".** 390

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . rb. 3.— Półrocznie . . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4

W nowootworzonym magazynie Kapeluszy Damskich

M-lle Spandoni

Mikołajowska 11 d. Szancera
W wielkim wyborze
ostatnie nowości sezonowe
Modele zagraniczne.
2313 Przyjmują się obstalunki i przeróbki.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Płoskirów

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje 394

Księgarnia Polska.

MĄCZKA DLA DZIECI z siną marką i podpis S.P.B. Gorochowaja 33 w Aptekach i Skł. Apt.

ALPINA

Na damskie kostyumy: Płótno kolorowe Płótno „Rips" Bluzki batystowe.

Moskwa 1882. S.-Petersburg 1870. N.-Nowgorod 1896.

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN
KRESZCZATYK 20

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
(Stacya kolejowa IWONICZ w Galicyi.

Najsilniejsza szczawo-słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzono jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalacya systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe Lekarze Zakładowi: Doc. Dr. **Antoni Gabryszewski** ze Lwowa i Dr. **Grzegorz Turzański** z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących. W sezonie I-m od d. 1 maja do 15 czerwca i III-im od 20 sierpnia do 15 października mieszkania znacznie tańsze. Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I-ym i III im sezonie. Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica Zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól i mół, tudzież ług **przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela**

2084 Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu

„SPORT POWSZECHNY"

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone wszystkim odłamom sportu, życia towarzyskiego, teatrowi i t. p.

pod redakcyą JANUSZA DRACA.

„SPORT POWSZECHNY" obejmuje następujące działy: awiatykę, myśliwstwo, cyklistykę, samochody i motocykle, sport koński i t. p. W odcinku **będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.**

Prenumerata:

Rocznie	rb. 4.
Półrocznie	rb. 2.
Kwartalnie	rb. 1.

Odnoszenie do domu i przesyłka pocztowa 25 k. kwart.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz garmontowy 1 szpaltowy rubli 1.
Reklamy: bezpośrednio po tekście, za wiersz garmontowy kop. 30.
Zwyczaj. ogłoszenia: za wiersz petitowy k. 15.
Drobne ogłoszenia: po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują wszystkie kantory w Królestwie i Cesarstwie.

Redakcya i Administracya otwarta od 4—6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Aministracyi: Warszawa, Smolna 10, tel. 2)9-87.

Sanatoryum dla nerwowo-chorych i **kolonia** rolnicza dla umysłowo-chorych w Arkadyi, poczta Snitków (gub. podolskiej), stacya kolei Połudn. Zachodn. Kopajgród. Praca na roli (200 morg.), w ogrodzie i sadzie (40 morg.), na folwarku i w pracowniach — pod bezpośrednim dozorem lekarza-rolnika, stosowana jako główna metoda lecznicza dla neurasteników, hypochondryków, histeryków, epileptyków, anemicznych i osłabionych. Czytelnia, fortepian, rozmaite gry, wspólna sala jadalna, staranna opieka, wszelkie wygody i towarzyskie życie wśród rodziny (patronage familial). Dyrektor-założyciel **D-r Leon Pękosławski**, b. ordynator klin. chorób ner. i um. uniw. war 2260

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Źródło radyoczynne **Ojców** gub. Kielecka **Zakład leczniczy** pod kierunkiem **D-ra Kozłowskiego**.
Kuchnia Lahmanowska. otwarty od 1 kwietnia do 1 listopada.
Bliższych informacyi udziela Dyrekcya w Ojcowie. W Warszawie Kancelarya Tow. Hygienicznego, Krakowskie Przedmieście 66. 1828

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE 210

„Tygodnik Podolski"

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.

Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Sławuta Klimatyczna Stacya Leśna.

Zakład Kumysowy i Wodoleczn.

(Stacya kolei Brzesko-Kijowskiej).

Sto klaczy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne Kuchnia pod dozorem lekarzy; internat, kąpiele w Horyniu. Wszelkie dogodności na miejscu. **Ceny bardzo dostępne. Szczegóły odwrotną pocztą. Sezon od d. 28 maja do d. 14 września. Kolej do samego miejsca.** Adresować: **Dr. Dzierzbicki w Sławucie.** Lekarze Zakładu: **H. Dobrzycki, T. Dzierzbicki.** 2183

Urania Maszyna do pisania jest najlepsza, najprędsza, najtrwalsza. Widoczny druk

Reprezentant **B. Gronfain** Kijów, 2397 Funduklejowska 12

Poszukują się reprezentanci na prowincyę.

7-klasowy Zakład naukowy wychowawczy
żeński z pensyonatem, klasą wstępną i oddziałem dla dzieci nieumiejących czytać

Leonii Rudzkiej

w Warszawie, Zielna 13.

Egzaminy nowowstępujących uczenic dnia 13 (26) maja. 2395

Jedyne przy naszych warunkach przewozu

Konwie do transportowania mleka

(w razie życzenia z rezerwoarami dla lodu) z grubej, trzykrotnie cynowanej blachy, **bez szwów i nitów, z hermetycznymi zatworami** duńskiego systemu; kąty lekko zaokrąglone celem łatwiejszego wymywania naczyń, wobec czego **osadzanie się bakteryi i mlecznych fermentów wykluczone.** Separatory, zatwory „Ideał", butelki i inne artykuły dla mlecznych gospodarstw. 2398

Przedstawicielstwo i fabryczny skład
Kantor **Szulc i Szober** Kijów, Kreszcz. 5 Telef. 2784.

DO SPRZEDANIA 2358

8-mio silny garnitur Ramsohn'a i 10-cio silna młocarnia Marshall'a w folwarku Dubińcach dóbr Medwińskich hr. K. Branickiego. Poczta Medwin gub. Kijowskiej. Stacya Poł. Zachod. Kol. Żel. Olszanica.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

Nauczycielka polka, pos. franc. teoret i prakt, niem. teor. i muz., przyg. do niż. klas gimn. ros., poszuk. odpow. posady. Peczersk, Lewandowska 3 mieszk. 6. 2350

Lecznica 2379

D-ra A. TARNAWSKIEGO

w Kossowie (za Kołomyją)

st. kol. Zabłotów lub Wyżnica (z Podola)

otwarta od 1 maja do końca października.

Z powodu wyjazdu z Kijowa

Do sprzedania

Firma pracowni sukien damskich z całem urządzeniem. Interes w pełnym rozwoju. Klientela ustalona z trzech gub.: Wołynia, Podola i Ukrainy. Dla osoby, znającej się na rzeczy i chcącej pracować powodzenie zapewnione. Funduklejowska № 10-15 Maison „Lubicz". 2369

Młody inteligentny rolnik, królewiak natychmiast poszukuje posady rządcy w majątku. Dobre świadectwa, znajomość chmielu i hodowli bydła. Adres: poczta Wielkie-Dederkały, maj. Obory gub. wołyń. Zawistowski. 2382

Biuro Pracy

przy Towarzystwie pomocy studentom polakom uniwersytetu kijowskiego poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna № 24 m. 4, od 12 — 2 codziennie. 2383

Krawcowa uzdolniona przyjmuje roboty, wykończenie wytworne. Kreszczat. zauł 9—27. 812

Rymanów zdrój

(Galicya)

szczawy żelaziste i jodo-brom.

Pens. pod Matką Boską

Otwarty od d. 1 maja. 50 pokoi, dwupiętrowa sala, kuchnia wzorowa, specyalny dział odżywiania dzieci i wątłych. Ilust. cenniki i plany wysyła właścicielka Walterowa. 1957

Pomoc w otwieraniu banków drobnego kredytu, sklepów spożywczych i innych współdzielczych instytucyi, zapoczątkowuję rachunkowość i daję wskazówki na prowadzenie takowych. Adres: Kijów, poste-restante okazicielowi paszportu № 6, 2235

Na przechowanie, meble, towary i najrozm. rzeczy z komplet. gwarancyą za całość, asekuracya na wypadek pożaru przyjm. **I-sza Kijowska Sala Licytacyjna** Kreszczatyk № 27, telefon 16-42. Płaca za przechowanie **nadzwyczaj niska.** Przewożenie rzeczy w mieście i na letniska. 2255

Poszukuje od każdego czasu posady **Ekonoma.** Świad. i rek. z renomowanych majątków. Łaskawe oferty do „Dziennika Kijowskiego" dla „Agricoli". 2293

KAPELUSZE E. Herse

4 Prorezna. 2389

Stud. 4-go kur. wydz. inżyn. (realista) poszukuje odpowiedniej kondycyi na wsi przez lato. Kijów, Politechnika, Głogowski. 2390

Gorzelany-rektyfikat. z długoletnią praktyką z średniem wykształceniem, poszukuje posady. Poczta Lubar, gub. wołyńska, pocz skr. № 50. 2399

Potrzebny służący w wieku od 18 — 25 lat na stałe do magazynu kapeluszy „Maison Andrée" Prorezna 2. 2400

KRZEMIENIEC

Prenumeratę do 2394 **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje **p. Mieczysław Święcki** Inżynier.

Sprzedam piękną sadybę w Kijowie na Syrcu vis a vis ogrodnictwa Mejera pod nazwą „Dar Boży" 2 domy zimowy i letni, piwnica, lodownia i t. p.: pełne urządzenie dla fermy mlecznej na 30 krów. Piękny ogród owocowy, 300 drzew i kawałek lasu dębowego. Budynki i parkany w dobrym stanie. Długu 8000 rb. Połączenie z Kijowem tramwajem do letnisk wojskowych. Dowiedzieć się na miejscu lub Złotoustowska № 55. 2269

B. student politechniki udziela lekcyi matematyki oraz języków: francuskiego i niemieckiego. Bibikowski-Bulwar 81 m. 9. Jan Sękulski. 2297

Kuchmistrz spec. kulinar. i cukiernik uczył się w Paryżu z chlub. świad. i polec. posz. posady w domu lub na wsi. Kijanowski zauł. 13 m. 2. 2310

Plantator buraków umiejętny, pracowity, nie stary z dobremi świadectwami potrzeb. na lato, pensya 30 rb. mies. i utrzymanie Zgł. się list. z kopj. świad. Hajsyn g. podol. m. Zacharyaszówka. 2302

Radomyśl

Prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje 717

p. Józef Podonowski.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.